

drukowane w
Nowy Sącz 1971
M-9

M a r i a G r z e g e r z e w s k a :

"Współzależność między pedagogiką specjalną i pedagogiką ogólną"

/ Depisek: "Może: 1/ charakter przymierza ped. og. z ped. spec.,

2/ wzaj. wpływy między ped. spec. i ped. og."/. "

Istotnym zadaniem szkolnictwa specjalnego, posługującego się metodami pedagogiki leczniczej, albo specjalnej jest rewalidacja społeczna wszelkiego rodzaju dzieci upośledzonych fizycznie albo psychicznie. Z założenia tego wynika, że w pracy tego szkolnictwa punkt ciężkości leży w akcji rewalidacyjnej tych jednostek, to znaczy w przywróceniu ich społeczeństwu, a więc wychowanie na ludzi pracy społecznie użytecznej.

Przedmiotem pedagogiki leczniczej albo specjalnej jest dziecko "specjalne"; to znaczy takie, które ze względu na jakieś upośledzenie natury fizycznej czy psychicznej różnego stopnia ma mniejszą albo większą trudność nawiązania kontaktu ze światem zewnętrznym, a więc poznania tego świata, zrozumienia zjawisk życia społecznego i wejścia w to życie społeczne.

Ponieważ pedagogika specjalna w kraju naszym obejmuje dzieci głuche, niewidome, upośledzone umysłowo, niedostosowane społecznie, przewlekłe chore i kalekie, należałoby powiedzieć, że obejmuje ono dziecko "specjalne" to znaczy takie, które ma z jakichś przyczyn trudność poznania świata zewnętrznego, nawiązania z nim kontaktu i trudność wejścia w życie społeczne i nie mogą uczyć się w szkole normalnej. Mamy tu bowiem ^{II} młodzi i ^I dzieci niedostosowane społecznie, która przecież ani ze względu na upośledzenie fizyczne, ani przeważnie nie ze względu na upośledzenie psychiczne, ale często wprost wskutek braku opieki schodzi na bezdroża życia.

W ogóle dzieci niedostosowane społecznie i przewlekłe chore uważać należy za element przepływowy przez szkoły specjalne; po

wyrównaniu bowiem braków zdrowia fizycznego czy moralnego dzieci te powracają do szkolnictwa normalnego.^{1/}

Dawniej pedagogika lecznicza zajmowała się tylko dziećmi anormalnymi to zn. w jakiejś formie i stopniu upośledzonymi fizycznie lub psychicznie. Obecnie zasięg jej prac się rozszerzył; zaczęła się bowiem zajmować nie tylko dziećmi anormalnymi, ale i normalnymi, które jednak z jakichś przyczyn w jakimś okresie życia muszą korzystać z warunków i metod wychowania specjalnego. Rozszerzył się też jej zakres i od tej strony, że obejmuje ono obecnie swym zasięgiem również ludzi dorosłych, ale zasadniczo dziecko, jako jednostka, która bardziej wymaga pomocy w swym jest w centrum zainteresowań i działalności.

Na pytanie, czy słuszne jest twierdzenie że dziecko anormalne, wychowane metodami pedagogiki specjalnej wyrównuje start z dzieckiem normalnym, stanowczo odpowiedzieć należy przecząco,^{2/} gdyż przy stosunkowo najlepszym przygotowaniu do życia w społeczeństwie dziecko głuche np. nigdy nie będzie reagowało na bodźce słuchowe, tak jak dziecko niewidome nie będzie reagowało na bodźce wzrokowe. Drogi poznania świata ^{zewnętrznego} będą więc tutaj zawsze inne, niż u człowieka normalnego. Jednakże pomimo to pedagogika specjalna przygotowuje te dzieci do użytecznego w różnym stopniu życia w społeczeństwie - rewaliduje je społecznie. Stopień tej rewalidacji uzależniony jest nie tylko od warunków życia i rozwoju, programu, metody pracy i przygotowania nauczyciela - wychowawcy, ale i od charakteru i stopnia upośledzenia jednostki. Najtrudniejsze wypadki, aż do niewybhawalnych, będą przy skomplikowanych i różnostronnych anomaliach, a więc np. dziecko głuche i upośledzone umysłowo jednocześnie, dziecko głuche i jednocześnie

1/ To samo dotyczy niektórych dzieci kalekich /np. amputantów/, które po przejściu rehabilitacji fizycznej i psychicznej mogą powrócić do szkoły normalnej.

2/ Wspominamy o tym ze względu na nieporozumienia, błakające się w tym względzie nawet i w świecie nauczycielskim. Jest to tylko pusty frazes, nie oparty na żadnej analizie myślowej.

śnie niewidome /głuchociemne/, dziecko upośledzone umysłowo i jednocześnie niewidome itp. Rozpiętość stopnia rewalidacji będzie więc bardzo duża; absolwentów szkolnictwa specjalnego spotkać można w społeczeństwie zarówno w szeregu twórczych a nawet wybitnych jednostek, jak i w ostatnim szeregu bezwolnych zmechanizowanych wykonawców bardzo prostego i małego odcinka pracy. W niektórych wypadkach więc, wychowanek szkoły specjalnej jakiegoś typu wyrasta na pracownika twórczego, wnoszącego w dziedzinę pracy swojej inicjatywę a nawet postawę poszukującą, badawczą i odkrywczą /jak np. głuchy w pracach plastyki zdobniczej, w fabryce jako racjonalizator jakiegoś określonego odcinka pracy; niewidomy - w pracach naukowych np. filologicznych, jako muzyk itp./ i po przez skalę całą nasilenia tych wartości spotkamy go najczęściej w płaszczyźnie wykonawców. W tej właśnie płaszczyźnie wykonawczej mamy wielką różnorodność sprawności i uzdolnień naszych rewalidowanych wychowanków - anormalnych; od dzielnych pracowników począwszy, którzy są całkowicie samowystarczalni i sprawnością swoją w pracy decydują o swojej wartości społecznej, po przez całą bogatą gamę cieniowania tych wartości, aż do pracowników-automatów, jak gdyby mechanizowanych w wykonywaniu najprostszych ruchów, powtarzających się rytmicznie. W pewnej części ci ludzie mogą zarobić na swoje utrzymanie - nie stanowią więc całkowicie balastu i nieużytku społecznego. Analizując te wypadki zbliżamy się już do pogranicza dzieci niewychowalnych wskutek zbyt głębokiego upośledzenia fizycznego i psychicznego. Są to dzieci o charakterze raczej przytułkowym, które powinny już całkowicie pozostawać jedynie pod opieką pracowników zdrowia. Nauczyciel - wychowawca i psycholog może się nimi zająć jedynie ze względu na jakieś obserwacje naukowe. Jedyną więc przeszkodą w tej mozolnej pracy rewalidacyjnej t. zn. przeszkodą w usprawnianiu w pewnym chociaż stopniu jednostko do pracy może być tylko jej głębokie upośledzenie, którego nie można przezwyciężyć ani specjalnymi metodami i warunkami pracy, ani

specjalnym przygotowaniem nauczycieli, ani pomocą medyczną. Najlepsza metoda pracy medyko-pedagogicznej nie pozostawia prawie żadnego śladu pracy, pozostaje więc jedynie opieka lekarza i pielęgniarki nad fizyczną wegetacją tych ludzi /będą to wypadki idiotyzmu, głębokiego imbecylizmu, lub wyżej przytoczone wypadki skomplikowanych anomalii.

Stosunek pedagogiki leczniczej do pedagogiki ogólnej.

Zakres pedagogiki leczniczej nie tylko dlatego się rozszerzył, że zaczęto pod jej opiekę oddawać większą liczbę grup dzieci potrzebujących dla pewnych względów metod specjalnych - przyczyna leży w istocie celów tej pedagogiki, które się zbliżyły do celów pedagogiki ogólnej, że pedagogika lecznicza uznała te cele za swoje.^{1/}

Historia tego procesu przemian jest bardzo ciekawa. Weźmy przykład konkretny. Celem pierwszych na świecie szkół dla głuchych była nauka mowy i czytania z ust - to był cel zasadniczy szkoły. Ponieważ nie można przywrócić słuchu w wypadkach skonstatowanej głuchoty i niemoty, należy więc szukać sposobu zastąpienia tych braków i dania w ten sposób głuchemu możliwości komunikowania się ze światem słyszących. Pierwsze próby takiej nauki w jej formach niezorganizowanych pojawiały się już co pewien czas na świecie, począwszy od próby Johna Beverley'a w VI w. W końcu XVII stulecia próby te poparł praktycznie i teoretycznie Ammon w Amsterdamie w głośne ówczesne pracy swojej p.t. "Surdus loquens" /"Głuchy mówiący"/. Praca ta o dziwnie fascynującym tytule nie tylko interesowała, ale dziwiła i zapalała do nowych poczynań w tym kierunku. Do prób, które pozostały w historii tego ruchu, jako próba naukowego wyjaśnienia tych założeń, należy w końcu XVII w. praca w Paryżu nad głuchymi Jakuba Rodrigueza Pereira'y. Pereira poświęca tej pracy szereg lat i stara się naukowo uzasadnić swoją "fizjologiczną metodę" nauczania mowy dzieci głuchych. Robi to z dużym nakładem pracy i entuzjazmu, stara się mowę siedmiorga dzieci, które uczy, doprowadzić jednocześnie do dużej jasności i wyrazistości.

1/ Patrz Sergiusz Hessen: "Pedagogika specjalna i pedagogika ogólna." Szkoła Specjalna 1937/38.

Prawdopodobnie dochodzi do tego, gdyż podaje, że udało mu się nawet w^{1/} mowie uczniów swoich wprowadzić akcent gaskoński, na którym mu zależało

Pominąwszy pierwszą na świecie zorganizowaną instytucję systematycznej opieki wychowawczej nad głuchymi, która była szkołą migową /Paryż, de l'Épée, 1770r./, mamy cały szereg przejawiających się w różnych karjach szkół, w których główną osią pracy była nauka mowy.^{2/}

Nie zastanawiano się nad tym, jak i do czego należy wychowywać dziecko głuche, głównym założeniem pedagogiki leczniczej było zdanie sobie jasne sprawy z tego, co należy w dziecku rozwinąć, aby mu kompensować jego braki oraz w jaki sposób należy to robić, aby otrzymać wyniki najlepszy, t. zn. w danym wypadku, najlepsza łatwość komunikowania się ze światem ludzi słyszących.

Starano się więc u dziecka głuchego, a więc i niemego, wydobyć głos i nauczyć go mówić, wyrównać mu więc w pewnej chociaż mierze brak mowy. Ponieważ dziecko głuche mowy ludzkiej nie słyszy, a zarysowuje się ona konkretnie u mówiącego dla oka w pewnym układzie narządów artykulatoryjnych odpowiadających poszczególnym dźwiękom - należy dziecko głuche nauczyć odczytywać mowę z ust osoby mówiącej i w ten sposób wyrównać mu w pewnej mierze brak słuchu. To też szkoły dla głuchych były przytłoczone techniką nauczania mowy i techniką czytania z ust. Starano się o rozwój tych właśnie technik oraz o udoskonalenie ich w celu osiągnięcia najlepszych wyników tych kompensacyjnych założeń. Ogólny rozwój ucznia, uzbrojenie go w sprawność myślenia, w zdobycie jak największej ilości doświadczeń, w możliwie szerokie poznanie świata i zrozumienie zjawisk życia społecznego, w zdobycie technik określonych i wiedzy do pracy zawodowej było w tych szkołach pracą najpierw marginesową, później drugoplanową, podporządkowaną naczelnemu założeniu. szkoły - pewnego wyrównania braków wrodzonych i nabytych. Tak było i w każdej innej dziedzinie pedagogiki leczniczej.

Obecnie pedagogika specjalna poza kompensowaniem, wyrównywaniem

1/ S. Heinicke

2/ Tamże.

i korygowaniem, jednocześnie ma na celu kształcenie, wychowanie ogólne i zawodowe ucznia, doprowadzające go do najpełniejszej w stosunku do jego możliwości rewalidacji społecznej. I oto właśnie stało się jej celem zasadniczym, to znaczy nadrzędnym w stosunku do wyrównywania braków. Jeżeli przejdziemy do naszego przykładu wychowania głuchych i zwrócimy obecnie uwagę na dobrze zorganizowane dla nich zakłady wychowawcze, to skonstatujemy, że nauka mowy i technika czytania z ust będzie w wychowaniu dzieci głuchych sprawą wielkiej wagi, ale całkowicie podporządkowaną celowi naczelnemu. Będzie tylko jednym z zasadniczych elementów w procesie rewalidacji społecznej, która obecnie jest osią główną całej akcji wychowania specjalnego. Przez rewalidację społeczną rozumie pedagogika specjalna nie tylko rozwój ogólny, wykształcenie ogólne i zawodowe, ale i uspołecznienie wychowanka nie tylko takie, aby potrafił żyć i pracować w zespole, ale też ażeby żył dążeniami zbiorowości w tej mierze, w jakiej jego upośledzenie pozwala rozumieć funkcje jednostki w grupie oraz zadania grupy, w której dana jednostka ma być jednym z ogniw całości. Mowa jest jednym z podstawowych elementów tej rewalidacji.

Słowem, dawniej naczelnym zadaniem pedagogiki specjalnej było wyrównanie, kompensacja i korektura braków wrodzonych i nabytych w organizmie psychofizycznym dziecka. Była to więc praca nad środkami i techniką wyrównywania tych braków. Obecnie naczelnym celem jest rewalidacja społeczna, a więc praca nad warunkami i metodami ogólnego wychowania człowieka, włączanie do życia społecznego. To znaczy, że cele pedagogiki specjalnej w ich założeniach zasadniczych zbliżyły się do celów pedagogiki ogólnej i jedynie w swoich założeniach kompensacyjnych stoją w stosunku do niej na uboczu. Notujemy w tym właśnie związku wybitny wpływ pedagogiki ogólnej na pedagogikę leczniczą. Dla uniknięcia nieporozumień zastrzegamy, że tutaj nie ma mowy o upodabnianiu szkoły specjalnej do normalnej szkoły podstawowej. Jest to bowiem jedynie upodobnienie celów wychowania, drogi jednak wiedące do ich osiągnięcia t.j. warunki pracy, metody techniki a często i progra-

my różne są bardzo. Upodabnianie szkoły specjalnej do normalnej szkoły podstawowej groziłoby zwyrodnieniem szkoły specjalnej, to znaczy przekreśleniem jej drogi rewalidacyjnej. Specjalnie przystosowane bowiem metody, program, techniki i specjalne warunki pracy oraz specjalny stosunek do dziecka w szkole specjalnej decydują właśnie o możliwościach rehabilitacji dziecka specjalnego, które w szkole normalnej z jej metodami i warunkami pracy zdobyć tych wartości nie może.

Wynikiem racjonalnej rewalidacji społecznej jest również stopniowe zanikanie przegród między światem ludzi normalnych i światem ludzi upośledzonych fizycznie i psychicznie.

Ponieważ np. niewidomych nie można przygotowywać do życia w świecie ludzi niewidomych, dlatego że liczebnie stanowią oni zaledwie małe ułamek społeczeństwa ludzi widzących, muszą więc żyć w świecie widzących i przystosować się do tego świata właśnie, więc pedagogika specjalna w tym kierunku ich wychowuje.

Stopniowo, od chwili rozpoczęcia zorganizowanej, systematycznej opieki wychowawczej nad niewidomymi^{1/}, zaczyna się zarysowywać wyraźna różnica między niewidomymi, którzy nie byli w zakładzie dla niewidomych i absolwentami tych zakładów. Obecnie śmiało możemy powiedzieć, że typ psychiczny współczesnego niewidomego daleko mniej niż dawniej odbiega od typu psychicznego człowieka widzącego. Następuje jak gdyby pewne upodobnienie. Naturalnie, mówimy to z dużym zastrzeżeniem ze względu na bogactwo surogatów wyobraźniowych i innych swoistych niewidomemu, a tak wyróżniających go właściwości psychicznych.

Na całym świecie coraz szerzej niewidomi wchodzi w życie społeczne; zajmują różne stanowiska pracy, wchodzi w dziedzinę życia gospodarczo-kulturalnego wytwórczego jako dzielni robotnicy w różnego rodzaju fabrykach, biorą udział we współzawodnictwie pracy i osiągają nawet przekroczenia norm samej pracy, należą do wspólnych z widzącymi

1/Pierwsza szkoła dla niewidomych powstała w Paryżu w 1784 r. /Valentin Haüy/.

dzonych /znaczenie społeczne zagu i moralne tego zjawiska/.

Wszystkie te zjawiska rozwijały się stosunkowo do nakładu pracy, słabo i w ubogiej skali w pierwszym okresie rozwoju pedagogiki leczniczej, to zn. wtedy kiedy stała ona na uboczu w stosunku do celów wychowania pedagogiki ogólnej i zasadniczym jej celem była kompensacja t.j. wyrównywanie braków wrodzonych lub nabytych upośledzonego dziecka.

Drugi okres rozwoju pedagogiki leczniczej t.j. okres jej przymierza z całymi pedagogiką ogólną uważać możemy okresem pedagogiki specjalnej. Nazwa pierwszego okresu t.j. pedagogika "lecznicza" podkreśla bowiem wyraźnie jej charakter leczniczy, kompensacyjno-korekterski, powiedzmy. Nazwa drugiego okresu t.j. pedagogika "specjalna", stanowi jak gdyby nazwę nadrzędną, wprowadza bowiem poza nieodzowną tutaj i podstawową pracę leczniczą, bogaty zespół warunków, środków i metod specjalnych stosowanych w kierunku częściowego bądź osiągnięcia celu pedagogiki ogólnej. Nazwa sama wykazuje przytym konieczność nie tylko specjalnego stosunku do poszczególnego dziecka, specjalnych warunków i metod pracy, ale wykazuje również "specjalność" swoją tym, że jednym z warunków jej pracy będzie właśnie ta lecznicza jej podobna - fundament, bez którego cała jej najbardziej kunsztowna budowa ostać się nie może.

Wyraźnych granic między tymi okresami wyznaczyć nie można, t.j. również nie można ściśle wyznaczyć, kiedy pedagogika "lecznicza" rozszerzyła wyraźnie zakres celów swoich, a więc kiedy już ją można byłoby przemianować na pedagogikę "specjalną".

Punktem orientacyjnym tych przemian będzie jednak okres pracy wybitnych uczonych i pedagogów, których zainteresowania skierowane były na badanie dróg i metod wychowania dziecka upośledzonego fizycznie i psychicznie oraz jednocześnie dziecka normalnego.

Będzie to więc początek okresu pracy tak wybitnych jednostek, jak Maria Montessori, jak Dr Oktawiusz Decroly, którzy rozpoczęli swoją pracę badawczą - naukową i metodyczną nad dziećmi upośledzonymi

umysłowe i, jak Decroly nie przestając się nimi aż do śmierci zajmować, przeszli jednocześnie do prac nad organizacją systematycznej opieki wychowawczej i nauczania dzieci normalnych. Do szkół tych przenieśli nie tylko wiele z ciekawych metod i warunków pracy w wychowaniu i nauczaniu dzieci upośledzonych umysłowo, ale i odwrotnie cele wychowania dzieci normalnych zaczęły wybitnie wpływać na rozwój i kierunek pracy w szkołach dla upośledzonych.

Oprócz bezpośredniego wpływu tych wybitnych pedagogów, z jednej strony sama metoda pracy pedagogiki leczniczej badawcza i poszukująca, zwolna, ale zdecydowanie prowadziła do rozszerzenia założeń pracy wychowawczej. Z drugiej ^{zaś} strony hasła ówczesnej pedagogiki ogólnej /koniec XIX i początek XX st./ propagujący wszechstronny rozwój człowieka i takie organizowanie warunków wychowania, żeby ten rozwój był najpełniejszy, zwracali uwagę na niedobory celów pedagogiki leczniczej.

/Stronica prawie od połowy nie zapisana/.

Tak więc pedagogika specjalna w koncepcji samej pracy swojej zawdzięcza dużo pedagogice ogólnej. Niemniej jednakże i pedagogika ogólna wzbogaciła wartości swoje dzięki wpływowi ciekawych metod ~~pracy~~ pedagogiki leczniczej

/Stronica zapisana w nieznaczącej części. Dopisać: "Wpływ ped. leczn. na ped. ogólną. Dopisać, jaka była ta pedagogika ogólna/.

/ Dopisek na marginesie: "Wpływ postawy badawczej - poznawczej/.

Jakie to były te wpływy? Więc przede wszystkim zwrócić uwagi na podstawowy warunek w wychowaniu poznania dziecka w całej jego pełni i specyficzności. Ażeby bowiem dobrze poznać różne braki wrodzone czy nabyte dziecka upośledzonego i na tej podstawie dopiero opierać przystosowanie metody pracy kompensacyjnej i wychowawczej, trzeba było to robić z dobrym wynikiem jedynie na gruncie dobrze znanym. Zasadniczy nacisk kładzie już na to twórca pierwszej na świecie

szkoły dla upośledzonych umysłowo Dr Edward Seguin /Paryż, 1887 r./
w pracy swojej p.t.

klasycznej obecnie w ruchu rozwoju pedagogiki specjalnej, zwraca uwagę na konieczność ^{obserwowania} skierowania dziecka w różnych chwilach jego życia i pracy, i podkreśla poza obserwacją podstawowe elementy poznania dziecka. Będzie to przede wszystkim rozwój fizyczny i wyniki badania lekarskiego w stosunku do ogólnego stanu zdrowia dziecka i jego ewentualnych anomalij. Badania medyczne i terapia nie wystarczają; lekarz zapoznając nauczyciela-wychowawcę ze stanem zdrowia dziecka i jego rozwojem komunikuje mu jednocześnie uwagi swoje i wskazówki w sprawie warunków potrzebnych dla rozwoju tego dziecka i opieki, jaką należy nad nim rozteńczyć. Zbiera też od nauczyciela-wychowawcy wiadomości o zachowaniu się dziecka, o jego postawie przy pracy, w zabawach i różnego rodzaju zajęciach i w ten sposób zawiązuje się niedoceniona, niestety, i dzisiaj a tak niezbędna w wychowaniu dziecka współpraca lekarza z pedagogiem.

Seguin wprowadza, jako pomoc w poznaniu dziecka, wzór schematu zeszytu indywidualnego dziecka, jak sam go nazywa. W zeszycie indywidualnym lekarz i nauczyciel-wychowawca zapisują wszystkie dane o dziecku według podanych w zeszycie punktów uznanych przez Seguina za najważniejsze. Zeszyt ten ma gromadzić więc podstawowe wiadomości o dziecku, jego rozwoju i anomaljach w okresie całego pobytu w szkole. Jest więc jak gdyby przewodnikiem w pracy nad dzieckiem i informaterem charakteru opieki nad jego rozwojem somatycznym i psychicznym. Rzecz nowa zupełnie w świecie pedagogicznym, nieznana a podkreślająca doniosłe znaczenie indywidualizowania opieki wychowawczej nad dzieckiem. Zeszyt ten zawiera również rzedz nową zupełnie, a mianowicie dane o środowisku domowym dziecka, o warunkach w jakich ono tam żyje i wzrasta i wpływach, jakie na rozwój jego działają. Zwraca więc Seguin nauczycielom-wychowawcom uwagę na znaczenie, jakie ma dla poznania dziecka, poznania warunków i charakteru jego

środowiska domowego, nawiązania z nim stałego kontaktu i współpracy drogą udzielania rodzicom, ewentualnie opiekunom informacji, rad i wskazówek, jak mają z dzieckiem swoim postępować i jaką je troską otoczyć ze względu na podniesienie wartości jego rozwoju fizycznego i psychicznego. Fakt ten miał bez żadnej kwestii wpływ znaczny na zrozumienie potrzeby, a więc i wprowadzenie w wychowaniu organizowanym przez pedagogikę leczniczą t.zw. później i w pracach pedagogiki ogólnej współpracy szkoły z domem.

Doniosłe znaczenie poznania dziecka nie tylko w przekroju określonego odcinka, ale i w procesie całego jego rozwoju podkreśla względnie szczegółowo opracowana część zeszytu indywidualnego dziecka w wymienione pracy Seguina obejmująca historię rozwoju somatycznego i psychicznego dziecka t.j. tak zwana ^{jego}anamneza osobnicza. Cała historia niemowlęstwa i wcześniej jeszcze, bo wiadomości o stanie matki w okresie płodowym dziecka; wczesne dzieciństwo i jego rozwój, dane o procesie ząbkowania, chodzenia, rozwoju mowy. Ewentualne choroby, spstrzeżone anomalie somatyczne, czy też anomalie w rozwoju psychicznym.

Słowem, dziecko jest nie tylko poznawane w danym momencie w szkole drogą obserwacji nauczyciela-wychowawcy, ale jak gdyby wszechstronnie oświetlone reflektorem, powiedzmy medyczne-socjologicznym, a więc danymi o warunkach rodzinnych w jakich wyrasta i wyrastało, danymi o historii tego wzrastania i rozwoju, danymi o jego stanie zdrowia i rozwoju psychicznego i fizycznego a jednocześnie i o chorobach, które gdzieś i w jakichś okresach jego życia opanowały je i pozostawiły lub nie jakieś ślady. W całości tych danych znajdują się również potrzebne wiadomości medyczne o rodzinie dziecka - jego anamneza rodzinna, no i wszechstronne obserwacje nie tylko nad zjawiskami psychicznymi dziecka i ich rozwojem, ale i nad jego ruchami, chodzeniem, sprawnością rąk, rozwojem mowy itp.

Zeszyt więc ogniskuje dane o każdym dziecku w szkole: jakie o

ono jest, jakie było i jak i w jakich warunkach się stawało, a więc i w konsekwencji wynika z tego, jak powinni z nim postępować rodzice, na co zwracać uwagę, jakie mu w miarę ich możliwości dawać warunki rozwoju, co otoczyć specjalną opieką, czego się wystrzegać itp. I dalej, nauczyciel-wychowawca w związku z diagnozą i prognozą lekarza na co ma w stosunku do danego dziecka specjalnie zwracać uwagę, jaką je w szkole otoczyć troską specjalną, w czym pomóc może lekarzowi w jego terapii, co zauważyć w postawie dziecka w czasie jego pracy, zabawy, czy wypoczynku w klasie, czy ogrodzie itp. I jeszcze dalej, czy nauczyciel-wychowawca z obserwacji swoich może już wysnuć jakieś wnioski, np. na czym ma zasadniczo polegać indywidualizowanie stosunku do samego dziecka w okresie jego dnia szkolnego w czasie jego zajęć różnych, nauki, prac ręcznych i wypoczynku, czy może już podać jakieś unowocześnione informacje rodzicom o ich dziecku, uzasadnione rady, czy może na coś zwrócić uwagę lekarzowi w stosunku do danego dziecka, co należałoby w danym wypadku zmienić w metodzie pracy, czy stosunku do dziecka, i na co specjalnie w obserwacjach nad nim zwrócić należy uwagę.

Okres czasu, w którym się ukazała ta książka Dr Edwarda Seguina t.j. w kilkanaście lat po jego pierwszej na świecie próbie zorganizowanej systematycznej opieki wychowawczej nad dziećmi upośledzonymi umysłowo, wymagał wyraźnie jakiejś pomocy w postaci właśnie np. drukowanych materiałów do pracy w kierunku rozwoju tej zorganizowanej opieki leczniczej nad dzieckiem upośledzonym. Zaczęły się ówczesnie pojawiać gdzieś niegdzie w Europie i Ameryce szkoły i zakłady dla dzieci upośledzonych umysłowo, zapatrzone w wyniki tej pierwszej próby organizacyjnej Seguina^{1/}. Wszędzie były te próby niesmiałe i nie

1/ Szkoły dla głuchych i niewidomych zapoczątkowane w drugiej połowie XIX w. też nie miały wyraźnej orientacji pod względem wychowania swoich dzieci, poza pracą o założeniach kompensacyjnych.

liczne tylko początki. Walka o prawo do nauki i życia społecznego dla dzieci upośledzonych, prowadzona przez szereg wybitnych pod względem zrozumienia wagi tego zagadnienia, jednostek ze świata lekarskiego i nauczycielskiego. Niektóre próby upadły z jakichś względów, inne się utrzymały. W każdym razie jednak zapoczątkowany ruch organizowania systematycznej opieki wychowawczej nad dzieckiem upośledzonym został zapoczątkowany i zwolna, walcząc z piętrzącymi się trudnościami i w pewnym stopniu tylko przewyższając opór społeczeństw i narodów stopniowo i bardzo wolnym tempie, ale stale się rozwijał. ^{że} Powszechnie, zaznaczyć należy, rozwój ten był raczej dorywczy, posuwał się skokami, nie systematycznie i w zależności przeważnie od wytrwałej akcji jakiejś walczącej o prawa dla dziecka upośledzonego jednostki, która z punktu widzenia społecznego a czasem i naukowego z zapałem i siłą wytrwania zmuszała do przewyższenia wszelkich trudności i oporów.

Książka Seguina w jej wydaniu pierwszym /Paryż/ i drugim /... .. /m.w.w 20 lat później stała się na razie alfa i omega wszelkich praktycznych założeń i wskazówek organizacyjnych i metodycznych. W stosunku do poznania dziecka, warunków i metody tego poznania oraz wniosków, jakie autor z tego wysnuwał była nie tylko źródła zapoczątkowanej przed kilkudziesięciu laty pedagogiki leczniczej, ale i dla pedagogiki ogólnej zjawiskiem nowym, ciekawym i przekonującym o słuszności postawy autora.

Dla szkół specjalnych książka ta stała się jak gdyby drogowskazem ^{2/} Drugie jej wydanie stanowi jak gdyby wstęp zapowiadający przejęcie celów wychowania pedagogiki ogólnej przez pedagogikę specjalną.

Wpływ tej książki na rozwój szkół i zakładów specjalnych, głównie jednak dla upośledzonych umysłowo jest wielkiej wagi; nauczyciel
1/ Do dzisiaj jeszcze książka ta, pomimo wielu już przestarzałych pod względem naukowym poglądów, jest ciekawa nie tylko w historii pedagogiki leczniczej.

le szkół specjalnych starają się wprowadzić w życie założenia Segniuna w stosunku do poznania dziecka oraz zarysowanych przez niego metod pracy. Z czasem nauczyciele-wychowawcy tych szkół rozumieją nie tylko słuszność tych założeń, ale i ich nieodzowność w pracy z dziećmi upośledzonymi. Szkoły jak gdyby dziwne trochę, inne, ciekawe, badawcze i poszukujące w każdej dziedzinie życia szkolnego; to też zwrócona jest uwaga na nie uwaga głębszych umysłów, szukających szerszych dróg w pracy pedagogicznej. Zwolna wszystkie zdobycze pedagogiki leczniczej, takie jak metody poznania dziecka, zeszyt indywidualny ucznia, współpraca z domem, potrzeba indywidualizowania w nauczaniu i wychowaniu przenikają coraz wyraźniej do zastosowań w pedagogice ogólnej i wzmacniają doświadczeniami praktycznymi z życia szkoły specjalnej rzucane tam już dawniej w tym kierunku hasła i wezwania.

Poznanie dziecka upośledzonego w pedagogice leczniczej przyczyniło się w wysokim stopniu do poznania dziecka normalnego.

Wpływ pedagogiki leczniczej na pedagogikę ogólną wyraża się wybitnie dalej i w metodach nauczania i wychowania w szkołach normalnych. Rozwijające się twórczo i bogate metody nauczania w pedagogice leczniczej są stale od brząsków pracy szkół specjalnych stałym, niewyczerpanym źródłem zasilającym tę dziedzinę w pedagogice ogólnej w zastosowaniu przede wszystkim do dzieci w wieku przedszkolnym oraz niższych klasach szkoły podstawowej.

Nasuwa się tutaj przede wszystkim podstawowe założenia, dźwigające zasadniczą budowę tej metody pracy w naszych szkołach specjalnych, obowiązujące w pedagogice w kraju naszym, ~~Wymienimy~~ ~~zasadnicze~~ i wyjaśniające, jakim wymaganiom odpowiada ta metoda poza jej wartościami kompensacyjnymi. Wymieńmy zasadnicze tylko:

1/Poznanie dziecka, jako podbudowa zasadnicza metody pracy i przygotowania treści programowych;

2/Indywidualizowanie w metodzie pracy w stosunku do poszczegół

nych dzieci. /Postawa poszukujące-badawcza N szk.spec. / wpływ jej na ped.og./Współpraca z lekarzem.Współpraca z domem.

3.Daleko posunięty konkretyzm w nauczaniu.

4.Oparcie treści programowych na zainteresowaniach dzieci, związanie ich z warunkami otaczającego życia i zadaniami społeczno-gospodarczymi kraju i dalsze kierowanie tymi zainteresowaniami.

5. Stwarzanie w wychowaniu takich warunków pracy,aby uczyły widzieć,obserwować badać i rozumieć zjawiska przyrodnicze i zjawiska społeczne. Stopniowo i systematycznie winna się w dziecku kształtować postawa włączania się w nurt życia społecznego w jego ujęciu dynamicznym;tak aby kształciła wszystkie dyspozycje psychiczne.

6.Zaczynając od rzeczy najprzestszych,znanych już dziecku z życia codziennego, a więc opierać się na doświadczeniach już zdobytych i przeżyciach dziecka. Poza zdobywaniem wiedzy,kształci to bowiem dyspozycje psychiczne dziecka,uczy myślenia,syntetycznego ujmowania zespołu zjawisk i w ten sposób z wolna,stopniowo stanowić może bogaty materiał rozważań i przeżyć.w kształtowaniu jego poglądu naukowego.

7. Ośrodkiem prac winny być prace ręczne,które nie tylko wprowadzają potrzebę poznania technik różnych i zwalczają nieudolność ruchową i kształcą sprawność fizyczną, ale kształcą intelektualnie i rozwijają wybitnie wszelkie dyspozycje psychiczne.

8. Konieczna tu zespołowość pracy ma rolę dominującą ze względu na wartości jakie wnosi w kształceniu charakteru i uspołecznieniu. W pracy tej teoria łączy się z praktyką przez zespół dla zespołu kształtuje wolę,świadomość i, powiedzmy, postawę jednostki; działanie dla spraw zbiorowości daje zrozumienie roli jednostki i jej obowiązki wobec zespołu,wyjaśnia obowiązki zespołu wobec jednostki i rozwija zrozumienie procesu rozwoju historycznego. W kształtowaniu świadomości jednostki winna się wyraźnie zarysowywać jej rola,zadania i środki działania w związku z poznawaniem życia,jego

zjawisk oraz swoich uzdolnień i możliwości. Zwłaszcza zaczynają się zarysowywać stosunki, kształtują się postawy człowieka, które należy w tym kierunku rozwijać, aby nie tylko nauczyć żyć i pracować w zespole, ale i żyć jego dążeniami. To znaczy, że dążenia zespołu, zbiorowości stawać się mu winny tak bliskie, że stają się jego osobistymi dążeniami. Następuje zrozumienie przydatności swojej dla społeczeństwa, co nadaje wartość życiu, tłumaczy jego sens i daje zrozumienie wartości pracy i radości, jaka z niej płynie.

9. Powiązanie treściowe tematów pracy wyjaśnia nierozzerwalność, współzależność i przyczynowość zjawisk, kształci drogi kojarzeniowe, ciągłość myślenia i wnioskowanie, zdolności syntetycznego ujęcia pewnych części.

Warunki pracy tej metody wychowywać winny zrozumienie procesu rozwoju społecznego i jego przemian w budowaniu lepszego życia oraz kształtować zdolność widzi lepszych form życia, zaczynając od najprostszych do coraz więcej złożonych. Kryje się w tym pewna planowość i nie tylko zainteresowanie, ale i radość, jaką daje praca twórcza, inicjatywa, entuzjazm działania i jasne spojrzenie w przyszłość. Tą drogą kształtuje się zapał do pracy. Żadne chłodne rozważania nie zastąpią tego właśnie zapału i dynamizmu, kształtującego w dziecku wolę działania.

Tak pojęta praca jest drogą do osiągnięcia najwyższej formy karności, karności wewnętrznej, albo, jak nazywają niektórzy, świadomej dyscypliny.

Naturalnie, że te wszystkie założenia wychowawcze prowadzą konsekwentnie do kształcenia charakteru, wartości moralnych jednostki, jej stosunku do człowieka, do budzenia i rozwoju w niej poczucia przynależności, jako wartości najwyższej w każdej pracy społecznej.

Wychowujemy więc w pracy zespołowej wszystkie takie wartości, jak wzajemna pomoc, solidarność, wytrwałość, wola działania, systematyczność, obowiązkowość, sumiennosc, rzetelność pracy, poczucie odpo-

wiedzialności za nią, rozwaga, planowanie działania, co wprowadza także w zrozumienie procesów produkcyjnych i zaprawia do czynnej postawy wobec życia.

Takim wymaganiem odpowiadać ma metoda pracy wychowawczej w szkole specjalnej, ze względu na stwózenie dzieciom upośledzonym najlepszych warunków do osiągnięcia możliwie najdalej posuniętej rewalidacji społecznej w zależności od ich możliwości.

Tym wymaganiom odpowiada właśnie stosowana w naszym szkolnictwie specjalnym metoda "~~wzrostku i rozwoju~~" zrodzona z metody "ośrodków zainteresowań" i bujnie wzbogacona i rozwinięta przez zespół nauczycieli szkół specjalnych w szeregu długich ich lat twórczej i celowo pomyślanej pracy. Metoda ta właśnie wraz ze wszystkimi swoimi założeniami jest poza innymi zdobyczami pedagogiki specjalnej, jak gdyby domeną, skąd dochodzą stale niepokojące i zapładniające podmuchy w stronę łatwo kostniejącej w rutynie metod pedagogiki ogólnej.

Tak więc pedagogika ogólna i pedagogika specjalna wiele zawdziaczają sobie wzajemnie. Właściwie pedagogika specjalna, kształtująca się dla świata dzieci upośledzonych fizycznie i psychicznie, stanowi jak gdyby stałe ożywcze źródło świeżego dopływu nowych zastosowań w organizacji i metodzie wychowania, ze względu na jej ciągłą potrzebę różnicowania i przystosowywania wszelkich poczynąń wychowawczych do różnego charakteru i stopnia upośledzeń.